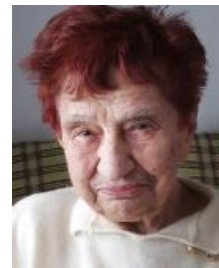


STEFANIA GŁUGIEWICZ

ur. 1927; Poznań



Miejsce i czas wydarzeń	Poznań, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne

Powrót z wysiedlenia do Poznania

Jak wróciliśmy z wysiedlenia, jak wyszliśmy z tego pociągu, którym nas przywieźli, to też do rodziny poszliśmy, i byliśmy rozparcelowani. Dwoje tu, dwoje tam, i jeszcze dwoje gdzie indziej. [Nie mogliśmy wrócić do naszego dawnego mieszkania], bo go nie było. Ono było zrujnowane, zbombardowane było [nasze mieszkanie na] Królowej Jadwigi.

A Niemcy byli tacy dokładni, że znalazły się dokumenty tego wywozu, tak że dostają od Niemiec tam te 150 czy ileś złotych dodatku do emerytury za wysiedlenia. I to już jest coś. Ale to nie jest zapłata za to, nie. To przecież pięć bitych lat było! Od grudnia 39 do kwietnia, bo wiem, że po Wielkanocy przyjeżdżaliśmy do Poznania.

To każdy sam podejmował decyzję o powrocie. Ojciec sam. Nie chciał tam zostać. Bo tam też ci gospodarze to się przyjaźnili w sumie z rodzicami. I chcieli, żebyśmy zostali, a rodzice absolutnie nie. Jak tylko można było, to patrzeli jak tu wracać.

To było jeszcze przed ósmym maja, czy przed dziewiątym majem myśmy przyjechali, bo właśnie tego ósmego maja w nocy zaczęła się taka strzelanina i wszyscy byli tam wystraszeni, rodzina cała była wystraszona, że bombardowanie jakieś, jakiś ostrzał, co to jest? A to była radosna wieść, że Niemcy skapitulowały i koniec wojny. A ojciec szukał mieszkania w takich już poturbowanych tych kamienicach, no bo gdzie miał? Myślę, że takie jakieś powiedzmy lepsze mieszkania to zajęli tu sami poznaniacy, którzy tutaj byli w czasie wojny.

Data i miejsce nagrania	2015-11-12, Poznań
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"